

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA : z przesyłką
poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA :

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawane 10 „
Ogłoszenia 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Witajcie! — O polskość kresów. — O Polsce i Polakach. — Z kraju i ze świata. —
O wszystkim i o niczem. — Nowy kalendarz. — Wydawnictwa. — Kronika rzeszowska.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”

WIELKI DZIEŃ.

W niedzielę dn. 19 bm. odbędzie się w Rzeszowie Zjazd Rady Wojewódzkiej Związku Ludowo-Narodowego woj. lwowskiego. Obrady odbędą się w sali Magistratu. Wezmą w nich udział wszyscy Posłowie i Senatorowie Z. L. N. naszego województwa.

Program dnia:

Godz. 9 — 13, Rada wojew. w sali Magistratu.

Godz. 13 — 15, Objad.

Godz. 15 — 18, zwiedzanie placówek spółdzielczych okręgu rzeszowskiego.

Godz. 18-30, „Święcone” w salach Kasyna.

W uroczystościach popołudn. wezmą udział prócz pp. Posłów i Senatorów Z. L. N. województwa lwowskiego z JWPanem Prezesem Ułabińskim na czele — także pp.: poseł Tabaczyński, poseł Rymar, poseł Matłosz, Dr. Opiński, Dr. Bustachiewicz, poseł Ostrowski, sen. Orliński, poseł Kornecki i in.

Rzeszów będzie miał zaszczyt podejmować u siebie zastęp ludzi wybitnych, niestrudzonych w tyloletniej walce o istnienie, o wielkość i potęgę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zawitają do nas pracownicy nieugięci — zaciekli bojownicy prawdy, statysci dostojni, wielcy w swej prostocie i trudach poniesionych około wznoszenia gmachu Ojczyzny.

Zawitają na krótko, ale i za tych kilka chwil wdzięczni im jesteśmy i rzucamy na przywitanie serdeczny z głębi serca płynący okrzyk:

Witajcie!

KRESY.

Z książki pod tytułem: „Z codziennych walk i rozważań” — prof. Grabskiego, ministra oświaty, podajemy kilka cennych uwag.

Wszelki program nie tylko społeczno-gospodarczy, ale i narodowo-państwowy jest tylko wtedy słuszny — gdy jest wykonalny, a wykonalny jest — gdy jest w zgodzie z kierunkiem samorzutnej ewolucji stosunków społecznych i kulturalnych narodu.

Życiem społeczeństw można kierować — ale tylko tak, jak życiem organizmów, tj. zawsze zgodnie z prawami ich rozwoju.

Wskutek tego też pruska kolonizacja Wielkopolski i Pomorza osiągnęła była tak małe wyniki w stosunku do olbrzymich sum wyłożonych na nią przez rząd berliński, że stała w sprzeczności z naturalnym ruchem ludności w państwie niemieckim, kierującym się z mniej uprzemysłowionych prowincyj ku centrom przemysłowym — a nie odwrotnie.

Dzieje się to zawsze i wszędzie, gdy rozwój przemysłu osiągnął tempo, przy którym zapotrzebowanie rąk roboczych w fabrykach, warsztatach i kopalniach przewyższa znacznie przyrost ludności kraju.

U nas do tego jeszcze daleko. Zapotrzebowanie przemysłu nie jest w stanie zużyć całego nawet przyrostu ludności. Przyrost ten w przeważnej części — o ile nie emigruje — musi żyć i pracować na roli. Stąd płynie tak gwałtowne w ostatnich dziesięcioleciach parcie mas włościańskich do powiększania obszaru posiadanej przez się ziemi.

W częściach Polski najbardziej zaludnionych, jak np. w województwie krakowskim, prąd parcelacyjny pochłoniął już całą niemal poza latyfundjami własność folwarczną.

Włóczęganie z okolic tych, chcąc nabyć ziemię, muszą rozglądać się za nią nie w najbliższym tylko sąsiedztwie — ale po całej Polsce.

A gdy w województwach wschodnich mniejsze jest zaludnienie i większa podaż ziemi, niż w zachodnich dzielnicach Rzplitej — powstaje więc naturalne dążenie ludności rolniczej z zachodu na wschód, z rdzennie polskich części państwa ku narodowo mieszanym kresom.

Program zespolenia województw wschodnich z narodem terytorjum polskiem, przez wytworzenie w nich stanowczej przewagi żywiołu polskiego — ma realne podstawy w samorządnym ruchu emigracyjnym ludności.

Nie wymaga on przymusowego, czy choćby nawet dobrowolnego wykupywania dla polskich kolonistów ziemi od Rusinów, czy Białorusinów, nie jest oparty na niczyjej krzywdzie, na żadnych przeciwko komukolwiek skierowanych prawach wyjątkowych, jedynie na moralnym prawie i obowiązku polskich właścicieli ziemskich w obec narodu, by — o ile sprzedają ziemię — oddawali ją w polskie ręce.

Ma przy tem polska kolonizacja wschodnich kresów Rzplitej swą odwieczną tradycję historyczną. Prąd, który pcha dziś włościan polskich na wschód — jest powtórzeniem prądu, który w 16-tym, 17-tym i 18-tym stuleciu pchnął na Litwę i ziemie ruskie liczne zastępy szlachty polskiej, szczególnie silnie rozrodzonej szlachty mazowieckiej, i doprowadził do zespolenia Rzplitej „obojga narodów“, w jednolity organizm narodowo-państwowy, ustalony Konstytucją 3-go Maja.

Ale historia naszej kolonizacji wschodnich rubieży — świadcząc o jej realnem podłożu, wynikającym z dziejowej ewolucji kulturalno-gospodarczego życia ziem Rzplitej i wskazując na jej decydujące znaczenie dla ustalenia narodowej jednolitości państwa, zawiera jednocześnie w sobie przestrożę, by koloniści polscy w otoczeniu większości rusińskiej nie stali się, zamiast umocnieniem państwowości polskiej, czynnikiem osłabiającym władzę państwową i kulturę polską, podobnie jak ją osłabiali dawniej, łączący się z Kozaczyną awanturnicy szlacheccy.

Nie jest to teoretyczna tylko uwaga.

Demagogia stanowa, propaganda nienawiści i walki wsi z dworem, plebanją i miastem — podważy zawsze zwartość narodu i państwa. Jednak szkody, które wyrządza, są o wiele mniejsze, gdy terenem jej są ziemie rdzennie polskie. Na kresach godzi ona wprost w podstawy siły polskiej, która tutaj tylko przez jedność narodową w zmaganiu się ze separatyzmem ukraińskim zwyciężyć może.

Sam fakt napływu kolonistów polskich nie da polskiej przewagi w województwach wschodnich, jeśli w duszy kolonistów tych solidarność stanowych ich interesów z chłopami ruskimi silniejszą będzie od solidarności narodowej.

W dawnych wsiach polskich zarówno Wschodniej Małopolski, jak Ziemi Wileńskiej, a nawet Wołynia — walka z agresywnością ukraińską czy uciskiem zaborczej władzy państwowej wytworzyła górujące nad egoizmem stanowym poczucie jedności narodowej.

Czy nowi koloniści polscy zasymilują się duchowo z tą dawną ludnością polską kresów, wzmocnią jej ekspansję gospodarczą i polityczną, czy też rozbiją jej zwartość przez hasła ciasnej stanowej polityki — zależy to będzie całkowicie od sumy pracy narodowej, którą potrafi z siebie wydobyć miejscowa inteligencja polska.

O Polsce i Polakach.

Kompetencja Sejmu i Senatu.

(Ciąg dalszy).

Ogłaszanie ustaw należy do Prezydenta Rzeczypospolitej, który podpisuje ustawę z prezesem ministrów i z odpowiednimi ministrami. Ustawy ogłaszane są urzędowo w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej“. Obywateli obowiązują tylko ustawy należycie ogłoszone. Sama ustawa ustala termin, od jakiego uzyskuje moc obowiązującą.

Żadna ustawa nie może stać w sprzeczności z konstytucją, ani naruszać jej postanowień. Uznaje się w ten

sposób większą moc ustawy konstytucyjnej od ustaw zwykłych. Ale trzeba zaznaczyć, że w ustroju państwowym Polski niema prawnego środka, któryby dawał rękojmię wykonania tego przepisu Konstytucji. Niema bowiem trybunału (jak np. w Stanach Zjednoczonych lub w Szwajcarii), któryby miał prawo orzec, że ustawa uchwalona przez Sejm, jako nie zgodna z Konstytucją, nie może być zastosowana. Sądy w Polsce nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych.

Ponieważ Konstytucja ustala zasady ustroju państwowego, należy jej zapewnić większą trwałość, niż zwykłym ustawom państwowym. Dlatego dla zmiany Konstytucji przewidziane są szczególnie utrudniające warunki. Zmiany pewnych przepisów Konstytucji nastąpić mogą jedynie zgodną uchwałą Sejmu i Senatu większością $\frac{2}{3}$ głosów, w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów, względnie senatorów.

Rewizja zaś całości konstytucji ma się odbywać co 25 lat. Rewizji dokonywa Zgromadzenie Narodowe, tzn. połączony Sejm i Senat zwykłą większością głosów. Poza tem wyjątkowo drugi Sejm, wybrany na podstawie Konstytucji może dokonać rewizji Ustawy Konstytucyjnej bez zgody Senatu uchwałą, powziętą większością $\frac{3}{5}$ głosujących przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Z kraju i ze świata.

Rzeczy ciekawe.

Osada, oblężona przez wilki.

Z Edmonton, miasta kanadyjskiego prowincji Alberta, donoszą do „New York Herald“:

Położoną na północno-wschód od Edmonton osadę Vilna napadło w tych dniach ogromne stado wilków zgłodniałych wobec długotrwałej, ostrej zimy. Mieszkańcy osady, zamknawszy się w domach, razili napastników strzałami ze strzelb i rewolwerów, huk jednak strzałów nie zdołał odstraszyć zgłodniałych bestyj. Znajdujące się na ulicy lub w szopach niezamknięte konie, krowy i psy padły wkrótce pod zębami napastników. Nienasycone tem wilki, pożerały też towarzyszków swych, padających pod strzałami obrońców osady.

Przez kilka godzin trwało to oblężenie. Wreszcie, gdy amunicja była już na wyczerpaniu, grupa odważniejszych mieszkańców osady, uzbrojona w karabiny, zdołała zaprzędnąć sianie w parę koni i ostrzeliwując się na wszystkie strony, w końcu zaś opędzając się już tylko kolbami, dotarła do sąsiedniej osady, wzywając pomocy.

Dopiero po przybyciu do oblężonej osady znacznego zastępu uzbrojonych osadników, wilki rozpierzchnęły się, pozostawiając krwawe ślady po sobie.

Po raz to pierwszy — dodają dzienniki kanadyjskie — zdarza się, że wilki wtargnęły tak gromadnie do osady ludzkiej w Kanadzie.

Największe miasto na świecie.

Ameryka ma jeszcze jeden powód do pychy. Oto Nowy Jork, jak stwierdzono niedawno, jest największym miastem na świecie. Ma, wliczywszy w to wszystkie niezliczone przedmieścia, ciągnące się na kilkanaście kilometrów we wszystkich kierunkach od środka miasta, aż 8 i pół miljonów ludności, czyli 8 razy więcej, niż stolica Polski — Warszawa. Jest w nim więcej Włochów, niż w Rzymie, więcej Irlandczyków, niż w Dublinie, stolicy Irlandji, więcej Niemców, niż w Bremie, no i rzecz wręcz nadzwyczajna, więcej żydów, niż w Warszawie!!! Dziesiątą część na kuli ziemskiej mieszka w Nowym Jorku. Miasto to połączone jest telefonicznie z większą liczbą miast, niż Londyn, Paryż, Berlin, Wiedeń i Rzym razem wzięte. Ma 1.500 świątyń, 2 tysiące teatrów. Co 52 sekundy przybywa pociąg, co 13 minut odbywa się ślub, co 10 minut rodzi się dziecko, co 12 minut powstaje noworodek.

przedsiębiorstwo, co 51 minut kończy się nowy budynek. A dziennie przybywa do miasta 300 tysięcy ludzi.

Zaćmienie słońca uzdrowiło człowieka.

Miasteczko Ladi w stanie Nowego Jorku ma od kilku dni nielada sensację — niezwykle uleczenie niewidomego przez słońce. Wypadek ten miał przebieg następujący: Tamtejszy mieszkaniec L. Trelola, ślepy od kilku lat skutkiem katarakty, postanowił skierować swe oczy zdolne jeszcze spostrzec najsilniejsze światła, na słońce w pierwszej chwili po ustąpieniu zaćmienia w nadziei, że pierwsze promienie słońca będą dla jego oczu lekarstwem. Usiadł więc w pokoju wychodzącym na wschód i nosząc z polecenia lekarzy ciemne okulary, nakazał sobie zdjąć je w chwili, gdy słońce zostanie zupełnie zaćmione. Gdy po kilku sekundach słońce wyłoniło się z poza kuli księżyca, Trelola począł się wpatrywać szeroko otwartymi oczyma w oślepiający blask jego. Po kilku sekundach Trelola uczył w oczach, ostry, podobny do klucza szpiką dotkliwy ból, a następnie począł rozeznawać horyzont niebieski i wreszcie przedmioty, znajdujące się w pobliżu. — Po kilku godzinach Trelola przejrzał zupełnie.

Rodzina, nie wierząc, by odzyskanie wzroku było trwałe, nie ogłosiła interesującej wiadomości publicznie. Dopiero lekarz, który leczył Trelolę, zawezwany ponownie dla zbadania, czy uleczenie jest trwałe, orzekł, że Trelola istotnie odzyskał wzrok na stałe, ale nie mógł podać właściwej przyczyny.

Żołnierze, którzy nie wiedzą jeszcze o końcu wojny.

Jak donoszą dzienniki włoskie, przed kilku dniami nadszedł do Trydentu list od niejakiego Mattea Albiego, który dotychczas znajduje się z kilku towarzyszami, jako jeńiec wojenny, w głębi Syberji. Albi służył w wojsku austriackim i był wzięty do niewoli pod koniec 1914 r. W liście swym, adresowanym do Trydentu w Austrii, pyta w imieniu swoim i kilku kolegów, kiedy wojna się skończy, aby mógł wrócić do swoich. A zatem do nieszczęśliwych jeńców dotychczas nie dotarła wiadomość o zawarciu pokoju, jak również o tem, że Trydent jest od lat siedmiu miastem włoskim!

Plaga wilków w Rosji.

Rząd sowiecki zabiera się do energicznej walki z plagą wilków, które wskutek anarchji panującej w państwie bolszewickim rozmnożyły się niesłychanie. Jak obliczają, wilki pożarły w Rosji, w ciągu 1924 r. 52.684 konie i źrebęta, 50.250 krów, 25.000 sztuk innej trzody i 13.600 renów. Liczne są także ofiary w ludziach. Do walki z drapieżnikami ma być użyte, między innymi, też wojsko.

Wieża pochyła w Pizie.

Wiadomości, rozpowszechnione ostatnimi czasy, jakoby słynna wieża pochyła w Pizie była narażona, wskutek skruszenia fundamentów, na runięcie, okazały się, na szczęście nieuzasadnionymi.

Zapytywany w tej sprawie przez przedstawiciela „New York Herald”, członek włoskiej rządowej komisji budowlanej, badającej stan obecny wieży, odparł z uśmiechem:

— Wieża runie dopiero za 1.600 lat, jeżeli nachylenie jej zwiększać się będzie w takim stopniu, jak dotychczas.

Komisja, mianowicie, rzeczoznawców stwierdziła, że nachylenie słynnej wieży zwiększyło się od 1923 r. zaledwie o 5 milimetrów!

Nowy kalendarz światowy.

Liga Narodów przedłożyła plan nowej reformy kalendarza światowego.

Już w starożytnym Egipcie istniał podział roku, który jednakowoż równie mało, jak podział Solona i Juljusza Cezara harmonizował z krążeniem ziemi. Dlatego co kilka lat występowały pewne różnice, które musiały ulec popraw-

kom. Raz brakowało dnia, to znowu było o jeden dzień za dużo. Aż do drugiej połowy 16-go stulecia utrzymał się juljański kalendarz. Dopiero później papież Grzegorz XIII stworzył kalendarz gregorjański, którego my dotychczas używamy. Ten gregorjański kalendarz ma też swoje braki. Aby uzgodnić go z krążeniem ziemi, trzeba dodawać co cztery lata jeden dzień.

Na życie gospodarcze wywiera wybitny wpływ długość miesięcy (kwestja gaź, obliczanie czynszów), jak również ruchomość świąt. Tylko święto Bożego Narodzenia i Nowy Rok przypadają na tę samą zawsze datę. Inne święta, jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, Wniebowstąpienie, są ruchome.

Obecnie Liga Narodów postanowiła skorygować kalendarz i porozumiała się już z kościołem rzymsko-katolickim, grecko katolickim i anglikańskim. Przedewszystkiem data świąt Wielkanocnych, Wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego, ma być raz na zawsze ustalona. Ale to jeszcze nie jest główną rzeczą. Każdy rok zamiast dwunastu, ma mieć trzynaście miesięcy, a każdy miesiąc tylko 28 dni. I tutaj jest pewne niedomaganie, bo 13 razy 28 daje 364, a zatem w każdym roku pozostaje jeden dzień, a w przestępnym roku nawet dwa dni. Te naddatkowe dni mają w nowym kalendarzu pozostać wogóle bez daty. Przypadają one na okres czasu pomiędzy 28 grudnia a 1 stycznia i mają być dniami świątowego spoczynku. A więc liczyłoby się w ten sposób: 27 grudnia, 28, — dzień spoczynku bez daty, w roku przestępnym dwa dni, a potem 1 stycznia. Według tej reformy kalendarza, w każdym roku każdy dzień przypadłby na tensam dzień tygodnia, a więc ten, ktoby się naprzykład urodził w piątek, miałby przez całe życie w piątek urodziny.

Nowy kalendarz światowy, którym zaczynają się poważnie interesować międzynarodowe koła handlowe, ma być wprowadzony w życie w przeciągu najbliższych lat dziesięciu. Dużo przemawia za nim, pewne rzeczy przemawiają także przeciwko niemu, w każdym razie taką reformę kalendarza przywitają życzliwie wszyscy ludzie utrzymujący się z pensyj miesięcznych.

O wszystkim i o niczem.

O CZUŁOŚCIACH I ŻOŁĄDKU. — WIOSNA, ZIELONA TRAWKA I P. HERRIOT. — CZEM CHATA BOGATA, TEM NA STAROŚĆ TRĄCI.

Minął wielki post i jeszcze większy Tydzień — skończyły się świąteczne czułości rodzinne, kielbasy, życzenia wypowiadane ze łzami uczuciowo-alkoholowymi i w następstwie... choroby żołądka.

Wiosna zabrała się do nas na dobre i choć tam czasem głupie figle deszczowe płata — pracuje uczciwie, wzbija tumany kurzu na drogach i ulicach, dodaje otuchy i jest przyjemna.

Zaczął się zielony karnawał. Nazwa jego pochodzi nie tylko od faktu, że w tym okresie ludzkie głowy taką a taką barwę wewnętrzną posiadają. — Gdyby tak było, należałoby cały boży rok nazwać „zielonym”. Źródło nazwy leży i gdzieindziej. Drzewa okrywają się liśćmi a przy drogach i na łąkach ukazuje się zielona trawka.

Skorzystał z tego b. sprytnie p. Herriot i narobiwszy okropnych awantur i zatargów z Papieżem, L. Georgiem i p. Dąbrowskim z „Kurjerka” ulotnił się dyskretnie i poszedł na zieloną trawkę (czego nie mógł prędzej zrobić, bo trawki nie było). Pokryjmy milczeniem moment, że nie uczynił tego zupełnie dobrowolnie i idźmy dalej. Pan Ludentorf usłuchawszy mojej światłej rady ustąpił i nie kandduje ale... cóż z tego. Drugi feldmarszałek ukazał się na horyzoncie i zabiera głos. Świetni generałowie cesarza Wilhelma zaczynają być niezdolni w myśl staropolskiego przysłowia;

„Czem chata bogata, tem na starość traci“.

A my możemy od siebie tylko zaśpiewać piosenkę legionową, wielce-nieczcynalną, a zaczynającą się od słów: „Hindenburku nieboże“....

Ger.

I o tem trzeba mówić, a mówić często.....

Jeden z moich znajomych, który wiele podróżywał, podsłuchał raz przypadkiem w jednej restauracji Londynu następującą rozmowę przy sąsiednim stoliku:

„Muszę pana teraz pożegnać, bo mam pilna posiedzenie, ale jutro będę tu o godzinie 11 i minut 3, więc sprawę swobodnie omówimy“.

Może jednak mógłby się pan jeszcze kilka minut zatrzymać, bo już nie wiele brakuje do ubicia interesu, — prosi jego partner.

„Nie mogę, ani jednej minuty dłużej tu pozostać, gdyż posiedzenie zapowiedziane jest na godzinę 4. Zostaje mi wprowadzić jeszcze 4 minuty czasu, z tego jednak dwie i pół minuty muszę zużyć na drogę, a zaledwie półtorę minuty pozostaje mi na powieszenie ubrania i zajęcie miejsca“. Mówił to szybko nawdziewając równocześnie palto, wreszcie pożegnał krótko swego towarzysza i wybiegł na ulicę.

Ta punktualność Anglika wydała się memu znajomemu bardzo podejrzana, to też na drugi dzień już od 10 godziny zajął miejsce przy swoim stoliku.

Łatwo sobie dośpiewać zdumienie mego znajomego, kiady zobaczył, że u tych Anglików godzina 11 i 3 min. jest rzeczywiście godziną 11 i 3 min., a nie beznadziejnym oczekaniem i marnowaniem czasu...

A teraz inny obrazek:

Oto misjonarz wśród dzikich Kafirów afrykańskich zapowiada swoim czarnym owieczkom, że w następny poniedziałek mają się wszyscy u niego zgromadzić na naukę. Biedny ten misjonarz nawet godziny nie wyznacza na zebranie, bo wie już z doświadczenia, że zamiast w poniedziałek zgromadzą się wszyscy dopiero we środę...

Zdaje się, że niedaleko odbiegniemy od prawdy, gdy zaryzykujemy twierdzenie, iż punktualność u człowieka pojedynczego, jak i całego narodu jest dowodem jego kultury.

Różnica pomiędzy punktualnością Anglika, a Murzyna jest tak znaczna, że mimowoli nasuwa się pytanie, gdzieby też na tej drabinie punktualności należało umieścić nasze społeczeństwo polskie, a specjalnie nasze rzeszowskie...

Gdybyśmy chcieli chociaż czasem zdobyć się na szczerość, musielibyśmy przyznać, że rozróżniamy już dni tygodnia, a więc wtorek od środy, rozróżniamy nawet pewne części dnia i nocy (rano, południe, wieczór itp.), lecz godziny rozróżniają już tylko sami wybrani... Chwilami ma się wrażenie, że i dla tych wybranych wystarczyłby jeszcze zegarek o jednej tylko wskazówce...

Wszak wszystkie nasze zebrania, przedstawienia, wieczorki itp. stale zaczynają się z pół lub całogodzinnem opóźnieniem... A nazywa się to skromnie „kwadrans“ akademicki...

Lepiej jest w naszych urzędach, szkołach itp., lecz i tu często radosne: „Dziś szefa niema; — czyni w punktualności niektórych jednostek pewne szczyrby.

Lecz i tu trudno kogokolwiek winić, bo to jest zło konieczne, które na innym niedomaganiu wyrosło. Mamy wprowadzić w naszym mieście, aż 3 zegary wieżowe, lecz zazwyczaj każdy inną wskazuje godzinę. A przecież sygnały, które na stacjach kolejowych codziennie ogłaszają godzinę 12 w południe, mogłyby też służyć i do regulowania zega-

rów miejskich; chodzi tylko o małe, a niezbyt kosztowne adaptacje.

Wobec jednak obecnej mizerji zegarowej, nie powinny nas nawet dziwić sposoby dzisiejszego usprawiedliwiania. Nigdy się nie słyszy: „Ja się spóźniłem“, natomiast zawsze słyszymy: „Zegar się spóźnił“.

Zresztą i spóźniających się jest dziś mało, bo chociażby kto przyszedł na zebranie i pół godziny po oznaczonej godzinie, przecież z ulgą powtarza, że „przyszedł na czas“, gdyż jeszcze zebranie nie rozpoczęte.

Biedni ci, dla których godzina 8 jest zawsze godziną 8, a nie $8\frac{1}{2}$ ani 9, bo przed każdym zebraniem muszą kilka kwadransów beżużytecznie zmarnować.

Ma się jednak ku lepszemu. Oto zarządy tut. Tow. „Rozwój“ i T. S. L. uchwaliły rozpocząć swoje zebrania punktualnie, bez uwzględniania tzw. kwadransów akademickich i kilka zebrań rzeczywiście odbyło się mniej więcej punktualnie. Oby to jednak nie był tylko stłomiany ogień.

Skorośmy wyżej podali przyczynę niepunktualności naszych zegarów, należałoby jeszcze dla równowagi wskazać przyczynę, dlaczego ludzie są niepunktualni. Wszak nie każde nasze spóźnienie możemy złożyć na zegarek. Otóż twierdzimy, że stałe spóźnianie się jest oznaką słabej woli u człowieka. Ale o tem pomówimy kiedy indziej:

Zarzeczensis.

OD ADMINISTRACJI.

Ze względów technicznych numer dzisiejszy „Ziemi Rzeszowskiej“ jako poświęteczny wyszedł w objętości zmniejszonej tzn. 6 stron.

Kronika rzeszowska.

Z okazji Posiedzenia Rady Wojewódzkiej Związku Lud.-Narod. Woj. Lwów. odbędzie się w niedzielę dnia 19 kwietnia 1925. „Święcone“ dla członków i sympatyków Związku. Sala Kasyna, pocz. godz. 18-30.

Zjazd internowanych w Tarnopolu. Powiatowa Organizacja Narodowa w Tarnopolu, która w czasie inwazji ukraińskiej 1918 i 1919 roku opiekowała się wszystkimi internowanymi na Podolu, urządza nieodwołalnie dnia 4 maja br. projektowany zeszłego roku Zjazd byłych internowanych. W czasie Zjazdu odbędzie się poświęcenie pomnika na grobie ofiar okrucieństwa ukraińskiego, pochłonych na cmentarzu tarnopolskim. Pomnik ten stanie dzięki ofiarności byłych internowanych z Borysławia. Celem Zjazdu jest przypomnieć całemu społeczeństwu owe ciężkie chwile, jakie Polacy kresowi przeżyli w czasie inwazji ukraińskiej. Zgłoszenia osób zamiejscowych na zjazd i kwatery przyjmuje Polska Organizacja Narodowa w Tarnopolu (ul. Kościuszki 1. 3). Bliższe szczegóły będą podane w najbliższym czasie do wiadomości interesowanych. — Wszystkie dzienniki uprasza się o przedruk.

Kandydatami na wojewodę stanisławowskiego są Dyr. Dep. De Loges, wicewojewoda lwowski Wodzicki i stąrosta tarnopolski Koncowicz.

Nowy budynek pocztowy. Jak się dowiadujemy jeszcze w bieżącym roku stanie w Rzeszowie nowy budynek pocztowy. — Oby tylko wybrano miejsce odpowiednie i niezawławnie sprawę połowicznie.

Przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie. Ministerstwo skarbu komunikuje, że termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego za r. 1925 przez osoby fizyczne, spadki wykonujące i osoby prawne, przesunięto na dzień 31 maja 1925 roku.

Wieczór Moniuszkowski urządzą dnia 19 bm. w „Sole kole“ Two muzyczne „Lutnia“ w Rzeszowie i orkiestra symfoniczna 17 p. p. z łaskawym współudziałem śpiewaka op-

rowego WP. M. Wilka Wiklińskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na T. S. L., które przystępuje do budowy własnego domu, złożyły uczennice gimn. św. Jadwigi 100 Zł, jako dochód z przedstawienia. Vivant sequentes!

Raut wiosenny urządzi Akademickie Koło Rzeszowianów we Lwowie w sobotę dnia 18 kwietnia w salach Tow. Kasynowego w Rzeszowie. Strój wizytowy. Wstęp za zaproszeniami. Muzyka 17 p.p. Początek o godz. 9 wieczorem.

Dlaczego omijasz własne szczęście. Dziwni zaprawdę są ludzie. Narzekają na swą dolę, a nieraz omijają dopraszające się schwywania szczęście. Obecnie ogłosiło harcerstwo sprzedaż losów na budowę stacji harcerskiej dla swych władz centralnych. Losy po 5 złotych każdy, znajdują się w każdej miejscowości, gdzie tylko istnieje drużyna. Do każdego losu nadspodziewanie otrzymuje kupujący pudełko z mydłami, wodą kolońską itp. Jednym słowem okazja niebywała, bo prócz spełnienia dobrego uczynku, poparcia wielkich zamierzeń harcerstwa, można stać się szczęśliwym posiadaczem wygrywającego najcenniejszy fant (wartość 15.000 Zł) losu. Więc spieszcie do drużyn, żądajcie od harcerki i harcerzy dostarczenia czempredzej losu, by nie pominąć najlepszej sposobności szczęścia.

Manja stawiania płotów i parkanów. Każdego myśliczego przechodnia uderza w Rzeszowie znaczna ilość płotów i ogrodzeń, na które zużywa się bardzo wiele pracy i cennego materiału. Zaś wewnątrz ogrodzeń niema często ani budowli żadnych, ani drzew któreby stanowiły ogród; więc wywoływać to musi zdziwienie, że tak wiele marnuje się u nas pieniądze na mury i parkany, podczas gdy praca twórcza jest tak zaniedbana.

Pożar wybuchł na Pobitnej w niedzielę wielkanocną około godziny 3 1/2 pop. Miejscowa straż była bezradna, gdyż sikawka nie funkcjonowała i dopiero przy ogniu ją czyszczono. Rzeszowska straż ogień zlokalizowała i uratowała jeszcze ściany drewnianego budynku. Powodem było strzelanie wielkanocne synów właścicielki Żelazkowej.

Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie. Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter, na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1—2 po południu.

Druki do wyborów gimnych — według zarządzenia Starostwa — do nabycia w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie ul. 3 Maja L. 7.

CZASOPISMA.

„ISKRY“, zeszyt 14, przedstawiają się bardzo dodatnio. Oprócz zawsze ciekawych artykułów G. Duninówny Jak powstał Teatr Narodowy, T. Radlińskiego Sto dni w trzech częściach świata i K. Rosinkiewicza Złoty sen Lamikai, znajdujemy w nim początek interesującej powieści T. C. Bridgesa: Napowietrzni żeglarze, aktualny szkic o Pisanekach wielkanocnych E. Grodeckiej i wiersz E. Kłoniczkiego Hosanna, oba ostatnie przygotowujące na bliskie święta wielkanocne, Ciekawe i Nieciekawe, Niepróżnujące próżnowanie i szereg innych stałych, bogato urozmaiconych działów.

„ISKRY“, zeszyt 15, świąteczny, przedstawia się okazałe tak co do swej treści, jak i zewnętrznego wyposażenia. Na treść tego zeszytu, mającego podwójną objętość składają się częścią artykuły, związane z samą uroczystością Wielkiej Nocy, jak wiersz S. Kossuthówny Wielkanoc, obszerny szkic H. Duninówny Szkopuł szlacheckiej substancji, oraz Z obrzędów Wielkanocnych W. P. i E. Kłoniczkiego, a mianowicie Z. Findeisenówny W czterechsetną rocznicę hołdu pruskiego, prześliczny obrazek z życia dzieci górnośląskich Czwartek, J. Tumińskiej, dalszy ciąg T. Radlińskiego Sto dni w trzech częściach świata, A. Urbańskiego Stary zamek nad Drwęcą, szkic z życia zwierząt J. Szczep-

kowskiego Wśród wrogów, dalszy ciąg T. C. Bridgesa Napowietrzni żeglarze, R. Rudzińskiej Poznaj samego siebie, kontynuację K. Rosinkiewicza Złoty sen Lamikai, W. Prażmowskiej Moja kolekcja, obfite Ciekawe i nieciekawe, zawsze aktualne Nasze listy, oraz stałe działy rozrywkowe. Do numeru dołączona jest piękna autolitografia prof. A. Markowskiego.

„BLUSZCZU“ Nr. 15 świąteczny, rozpoczynający się poetycznym „Dziękowaniem za wiosnę“ pióra znanej literatki M. Dąbrowskiej przynosi tym razem treść niezwykle bogatą i różnorodną. Składają się na nią artykuły społeczno-programowe, jak: „Prawda i utylitaryzm“ K. S., odpowiedź M. Łopuszańskiej na artykuł Z. Zawiszanka „O konieczności stworzenia ogólnonarodowego programu doby dzisiejszej“, „O harcerstwie“ W. Prażmowskiej itd. W dziale literackim mamy dwa prześliczne obrazki z cyklu „Braterstwo ludów“ M. J. Wielopolskiej. Dział praktyczny, wciąż wzbogacany, przez wprowadzanie nowych rubryk, zawiera artykuł z dziedziny higieny niemowląt, „List z Paryża“, bardzo interesujący przegląd mód ubiegłego półwiecza pt. „Pięćdziesiąt lat kapelusza“ (z 12 ilustracjami), „Zasady życia towarzyskiego“, „O przechowaniu futer“, przepisy gospodarcze itd. Piękny dodatek miod i arkusz wzorów dopełniają bogatej i interesującej treści.

Ważne dla kupców i przedsiębiorców. Już wyszedł z druku „Skorowidz firm chrześcijańskich“ Rzeczypospolitej Polskiej. Cena 5 Zł. Zamówienia nadsyłać należy do księgarni Spółki Wydawniczej „Rozwój“ — Warszawa, Bracka 1.

OGŁOSZENIA.

„BŁAWAT POLSKI“ SZKOŁA I SKA

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

próżna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW

Twa przemysł. Kacowicz i Ska.

Dla Kółek i sklepikarzy 4% opustu.

**Najpewniejsza
lokata oszczędności
w Banku Ziemi Rzeszowskiej
spółdzielni z nieograniczoną odpowiedzialnością
W RZESZOWIE
naprzeciw Dworca kolejowego.**

52

Reklama jest dźwignią handlu!

W A Ż N E

dla hurtowników i detalistów sprzedawców
tytoniu

**Nowe przepisane przez Min.
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym
do nabycia

W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ

Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.

Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia,
11 w oprawie lub arkuszami.

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie

ulica 3-go Maja

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,
pończochy, skarpetki, kamasze wełniane,
bieliznę zimową, koronki, hafty,
i przybory do szycia

Drukarnia Udziałowa

w Rzeszowie

ul. 3-go Maja 7., telefon 98.

posiada

Druki gmińne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościelne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokoły czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

Składnica kółek rolniczych

w Rzeszowie

świeżo zaopatrzyła swoje magazyny i sklepy w towary pierwszej jakości i po najniższych cenach, jako to:

Materiały wiosenne: Woale, płótna, perkaliki, zefiry, obuwie, trzewiki gimnastyczne, D. M. C. w różnych kolorach.

Wina mszalne: Francuskie i węgierskie w różnych gatunkach, wódki i likiery.

Naczynia: Emaliowane, aluminiowe, formy na babki, tortownice, młynki do kawy, pieprzu, migdałów i t. p., serwisy i szkło w wielkim wyborze. 51

„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spółka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63. 12-

DOM

o 6 ubikacjach oraz 2 parcele budowlane przy ul. Pułaskiego do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Krasińskiego 1096.

Józef Kotarba ur. 1889 w Świątnikach Górnych, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 61

Antoni Richtscheid ur. 1892 w Michałowce, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 62